

Birgit Fischer

GWIEZDNE NASIONA STARSEEDS

Wykorzystaj przesłanie kosmicznych inteligencji
i zyskaj duchowe przewodnictwo, wewnętrzne uzdrowienie
oraz pomoc w codziennym życiu

KSIĄŻKA
ZAWIERA
PROROCTWO
NA NAJBLIŻSZE
150 LAT



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

GWIEZDNE NASIONA
STARSEEDS

Birgit Fischer

GWIEZDNE NASIONA STARSEEDS

Wykorzystaj przesłanie kosmicznych inteligencji
i zyskaj duchowe przewodnictwo, wewnętrzne uzdrowienie
oraz pomoc w codziennym życiu

KSIĄŻKA
ZAWIERA
PROROCTWO
NA NAJBLIŻSZE
150 LAT



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Magdalena Kuźmiuk
SKŁAD: Krzysztof Remiszewski
PROJEKT OKŁADKI: Krzysztof Remiszewski
TŁUMACZENIE: Aneta Trybulska

Wydanie I
Białystok 2024
ISBN 978-83-8301-637-5

Tytuł oryginału: *Starseeds: Warum wir hier sind und wohin wir gehen. Transformierende Botschaften aus fernen Galaxien*

Starseeds. Warum wir hier sind und wohin wir gehen
by Birgit Fischer
© 2022 by Ansata Verlag,
a division of Penguin Random House Verlagsgruppe GmbH, München, Germany

Ilustracje Starseeds © Tina M. Zöchling

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2023
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Jeżeli w niniejszej książce występują odsyłacze do stron internetowych osób trzecich, wydawca nie ponosi odpowiedzialności za ich treść, ponieważ nie traktujemy ich jako własnych, a jedynie odnosi się do ich stanu w momencie pierwszej publikacji.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach.

Książka ta zawiera informacje dotyczące zdrowia. Wydawca dołożył wszelkich starań, aby były one pełne, rzetelne i zgodne z aktualnym stanem wiedzy w momencie publikacji. Tym niemniej nie powinny one zastępować porady lekarza lub dietetyka, ani też być traktowane jako konsultacja medyczna lub inna. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś koniecznie skonsultować się z lekarzem, zanim samodzielnie rozpoczniesz jakikolwiek program poprawy zdrowia. Wydawca ani Autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek negatywne skutki dla zdrowia, mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND



Uwaga

Czytając tę książkę, zapewne zauważysz, że wiele inteligencji gwiazdnych nasion ma anglojęzyczne imiona. Niektóre z nich same przedstawiły mi się jako: Adventurer11, The Eye, Thunderbolt, Iceseed.

Wprowadzając się regularnie w stany transu, z czasem zaczynasz rozwijać swój system energetyczny. Trans staje się głębszy, a przekazy, obrazy i uzdrowienia – wyraźniejsze. Powód, dla którego wielokrotnie otrzymywałam wiadomości w języku angielskim, wydaje mi się jasny: w języku, który *nie* jest naszym językiem ojczystym, myślimy inaczej, być może patrzymy na świat przez nieco inne okulary, większą uwagę zwracamy też na przekazywane nam wibracje i uczucia niż na dosłowne znaczenie tego, co zostało powiedziane. No i kiedy wiadomość jest nam przekazywana w języku innym niż nasz język ojczysty, a także w doskonałości językowej, która też nie jest nasza, nie mamy już wątpliwości, że: „Ta wiadomość pochodzi spoza naszego maleńkiego mózdzku”.



Spis treści

SŁOWO WSTĘPU	9
1. Moja droga do bycia medium	13
Terapia jako wyjście?	15
Energetyczna transgresja i sny jako pole do nauki i drogowskaz	16
Czyli tak zwany <i>remote viewing</i>	19
Badania nad gwiazdnymi nasionami i znaczenie uczuć	20
2. Skąd pochodzisz?	23
Krótką historią ziemskich gwiazdnych nasion	26
Portale do przebudzenia pamięci	29
3. Rady Galaktyczne	33
Rada Pięciu	35
Vergorianz	37
Rafimojah	44
Karsunay	48
Omyron	55
VibrationZ	58
Galaktyczna Federacja Świata	61
Rada Złotego Świata	65

4. Inteligencje gwiazdnych nasion	71
Akturianie/Arkturianie	71
Andromeda	83
Plejadianie	91
Syriusz i Syrianie	101
Orion i Orianie	111
Utopia i Ashtara	117
Spiritual Doctors	125
Newborn – Lassejeva	129
Maldek	136
Drakonianie i Reptiloidy	138
Wenusjanie	145
Lyrianie	151
Adventurer11	157
Lionfire	167
The Magician – Mygroy	172
Sunseed – Ystivah	184
Loveletters – Latinreh	192
The Eye – Oringweh	202
Thunderbolt – Heronah	209
Aqua – Ceridion	215
Torus – ToAurus	225
Iceseed – Giganci	230
Airseed – Aerosoht	235
Casumfathia	243

5. Gwiazdne nasiona po trzecim portalu	255
Bikanboli	255
Sasiroh	259
Signas Hominum	262
6. Przepowiednie na następne 150 lat	265
Następne dekady	265
NASTĘPNE 150 LAT	269
EPILOG	273
Wykaz rysunków – część rysunkowa	275
Channelingi Starseed do pobrania online	275

Słowo wstępu

Masz czasem wrażenie, że jesteś adoptowany? Uczucie, że nikt cię nie rozumie? Czy widok gwiazd wpływa na ciebie w sposób, w jaki widok człowieka nie jest w stanie?

Tak wielu ludzi doświadcza w tym czasie przebudzenia z bezsilności. To przebudzenie uczuć. Przebudzenie, w którym czujesz energię. Odczuwasz myśli innych ludzi. Czujesz, że coś wkrada się w pole energetyczne. Ale czym jest to coś? Czy to my wszyscy? Czy może to tylko ludzka energia? Jakże fascynujący jest wszechświat, tak niepewny, tak mało zbadany. Brzmi znajomo?

Za każdym razem, gdy patrzymy wstecz, na własny rozwój, zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy zupełnie nową osobą. Dotyczy to również nauki, badań nad UFO i medycyny. Jak pozorowanie ignorancka zdawała się ludzkość i jak dużo wie teraz. Ale czy naprawdę tak jest? Już trzy lata temu przewidziałam, że nawet astrologia doświadczy zasadniczej zmiany, ponieważ gwiazdnych nasion jest coraz więcej. My również ewidentnie się zmieniamy, ponieważ przywracamy tę pierwotną wiedzę do naszych domów.

W tej książce niewiele powiem o sobie. Wtrącę może z jedną czy dwie anegdoty, żebyś mógł rozpoznać w nich siebie. Bo ci, których nazywam „przypominaczami”, rozpowszechniają swoje wspomnienia. Wspomnienia życia na innych planetach. Tych, którzy już są świadomi swojej wysokiej wrażliwości i umiejętności jasnowidzenia, szkolę na uzdrowicieli, medium i coachów

gwiezdnych nasion. Sama przeszłam długą drogę. Trzydzieści trzy lata zajęło mi uświadomienie sobie, że *nawet jeśli społeczeństwo nie jest jeszcze otwarte na ludzkie dary jasnowidzenia, mogą oficjalnie nimi żyć.*

Gdy otrzymałam to pozwolenie, otworzyła się dla mnie jako dla medium kolejna energetyczna brama. Zobaczenie tego, co pozaziemskie, to jedno. Ale nawiązanie kontaktu z zaświatami za pośrednictwem medium jest wielkim otwarciem, na które każdy powinien sobie pozwolić. Wiedza, a nie tylko założenie, że nasi zmarli po prostu przenieśli się gdzie indziej, jest prawdopodobnie największym darem, jaki możemy otrzymać podczas inkarnacji tu, na Ziemi.

Kolejny krok zawdzięczam moim klientom, którzy namawiali mnie do wyszkolenia ich na duchowych nauczycieli. Wraz z tym otwarciem przyszła eksploracja inteligencji gwiezdnych nasion, które można, ale wcale nie trzeba, nazywać obcymi, bo „obce” są jedynie dla tych, którzy *jeszcze* sobie nie przypomnieli.

Przez lata otrzymywałam tajemnicze wsparcie, ponieważ to coś „nowego”, co w międzyczasie przybyło energetycznie na Ziemię, przejawia się również w pewien sposób w nowej wspólnotcie. Ta nowa wspólnota dotyczy nie tylko nas, ludzi. Jest to raczej międzygalaktyczne współistnienie. Nauczmy się radzić sobie z naszymi energiami, uzdrawiać siebie, a także wchodzić w interakcje, komunikować się i uzdrawiać w połączeniu z wieloma innymi istotami we wszechświecie.

Moi uczniowie i ja już to robimy, a dla ciebie pierwszym zadaniem jest przypomnienie sobie o sobie i swoim galaktycznym pochodzeniu. Narodziliśmy się bowiem w gwiazdach i do nich powrócimy. Uświadom sobie to już teraz, że *jestes człowiekiem z gwiezdnyim potencjałem. Jesteś miłością, której szukasz. Z całym blaskiem swojej duszy, swoim jasnowidzeniem, swoją głęboką istotą, jesteś prawdziwym cudem teraz wcielonym, aby żyć miłością.*

Jestem przekonana o tym, że moim obowiązkiem jest przedstawienie tego pola miłości, tej cudownej energii, aby przypomnieć ludziom, jakim cudem sami są. Pamięć o swoim galaktycznym pochodzeniu może wyzwolić w człowieku niesamowicie potężną moc duszy, która może przynieść uzdrowienie i wstrząsnąć światem. Wszyscy mamy zmysł jasnowidzenia. Wszyscy mamy takie pochodzenie. Aczkolwiek inne inteligencje we wszechświecie również mają swoje zadania. A współlistnienie wszystkiego – wszystkich ludzi, wszystkich istot, wszystkich inteligencji i energii – powstaje w tej boskości istnienia. Jesteśmy boską iskrą gwiazdnej mocy, która narodziła się, aby świecić. My wszyscy. Razem wkraczamy w rozszerzoną erę. Nauczyliśmy się. Razem robimy wielki krok. Razem i wspólnie!

Z tą koncepcją spotkasz się jeszcze nie raz, bowiem obejmuje ona wiele rzeczy: *stają się jednością ze sobą, akceptując siebie jako jednostkę – także i przede wszystkim w swojej odmienności. A czyniąc to, wszyscy możemy stać się jednością ze wszystkim, co jest.*

Nas, ludzi, jest wielu, ale gwiazdnych nasion też jest wiele. Nadszedł czas, abyś poznał tych drugich.

Wszystkiego dobrego,
Birgit

1

Moja droga do bycia medium

Skąd w mojej głowie wziął się absurdalny pomysł, że kiedykolwiek będę „normalna”, że będę przestrzegać zwyczajów społecznych? Zasadniczo nie zakładam żadnej energetycznej maski ani też nigdy nie odgrywam roli dobrej koleżanki czy konformistycznej kobiety, która jest przyjaźnie nastawiona do świata zewnętrznego, podczas gdy jej dusza płacze. A fakt, że nie tylko interesuję się zjawiskami paranormalnymi, ale także uczę na ich temat, zadziwia tych, którzy mają jasny obraz tego, jak taka „normalna” osoba wygląda.

Niedawno na kongresie opublikowano moje wystąpienie w transie, z angielskiego *trance speaking*. Przemówienia takie są czymś dość powszechnym, ale kiedy przemawia przeze mnie Edgar, Frank lub Gordon, jasne staje się, że obecna jest tutaj rozszerzona energia galaktyczna. Wtedy bowiem mój głos zmienia się na bardzo męski, co w ostatnich latach niektórymi dość mocno wstrząsnęło. Przemówienia transowe towarzyszą mi od dziesięcioleci. Chociaż jako medium i uzdrowicielka jestem aktywna dopiero od 2017 roku, mój mediumizm, mój dar nigdy nie zostały zapomniane. Ale też nie mogły, ponieważ, kiedy widzisz ludzi swoimi fizycznymi oczami w pojawiających się ni stąd ni zowąd kolorowych niuansach, po czym ludzie ci są ci następnie wyjaśniani w postaci wewnętrznego kolorowego filmu, aż trudno uwierzyć, że to wszystko to jedynie twoja wyobraźnia. Pamiętam bardzo dobrze, że odkład skończyłam

pięć lat, być może nawet wcześniej, kilka razy dziennie byłam energetycznie nieobecna – z otwartymi oczami podróżowałam w kosmos, być może nawet w czasie (kto wie?).

Magiczny świat, do którego podróżowałam, znajdował się tuż za domem moich rodziców. Gdy tylko zeskoczyłam ze schodów przed drzwiami wejściowymi ukazał mi się biały lew, który podniósł mnie i jednym susem przeniósł do innego świata, do Avalonu, jak go dziś nazywam. Można by pomyśleć, że to jedna z tych słodkich bajeczek dla dzieci, ale zastanawia mnie, dlaczego moja mama szukała mnie przez ponad godzinę i nie mogła mnie znaleźć, a potem nagle znów stałam pośrodku ogrodu obok tych wysokich drzew, które zawsze zachwycały mnie swoimi kolorami, dźwiękami, słowami i wróżkami. Gdy wiatr poruszał ich gałęziami, mówiły tak wyraźnie. Gdy promienie słońca oświetlały ich twarze, uśmiechały się do mnie. Żywe, mówiące, wskazujące drogę. Nigdy nie zapomnę tych przeżyć. Zostały one jedynie przyćmione przez nieziemskie istoty, które raz po raz pojawiały się przy moim łóżku w moim dziecięcym pokoju.

Wyjątkowe dziecko, które gdy tylko spojrzało na ludzi, od razu rozpoznawało ich choroby i cechy charakteru i wiedziało, jaka przyszłość ich czeka. Ludzie wokół mnie byli zdezorientowani i często wściekli. I ten gniew przeważał. Wielu z nich denerwowało się, gdy mała blondynka z piegami beczelnie komentowała, że bardzo boli żonę, gdy widzi, jak jej mąż i druga kobieta zbliżają się do siebie. Innym pamiętnym przykładem jest wymyślona historia, którą napisałam (nieco później za czasów mojej szkolnej kariery) o nauczycielach. Wystarczyło, że sobie ich wyobraziłam i od razu pojawiły się obrazy. Jeden z nich miał romans ze swoją koleżanką. Drugi palił potajemnie. Jeszcze inny pił zbyt dużo czerwonego wina, nawet w przerwach między lekcjami. Kiedy ta historia została później wywieszona na korytarzu szkoły, moja matka miała

się stawić u dyrektora w ciągu dwudziestu czterech godzin. Nie wiedzieliśmy dlaczego. To była tylko historyjka. Jak się okazało kilkadziesiąt lat później (ponieważ moja ówczesna wychowawczyni w końcu powiedziała prawdę), nauczyciele poczuli się po prostu przyłapani na gorącym uczynku.

Terapia jako wyjście?

Kilka lat przed wyznaniem mojej nauczycielki wydarzyła się taka oto rzecz: moje intensywne sny, które bardzo często wcale nie były snami, w końcu sprawiły, że mama zabrała mnie do terapeuty. Zrozumiałe – martwiła się o mnie.

Psychoterapeutka, która była również neurologiem, miała nowe spojrzenie na dzieci takie jak ja i powiedziała, że moja ogromna empatia i wrażliwość nie są wprawdzie „normalne”, ale mimo to jest w nich coś wyjątkowego. Powiedzmy sobie szczerze: którą matkę takie słowa by uspokoiły? I co w ogóle powinna zrobić matka, słysząc coś takiego? Dziś sama jestem mamą przebudzonego dziecka i mogę powiedzieć, że jest to szczególne wyzwanie w codziennym życiu. Nic nie jesteś w stanie ukryć przed swoim dzieckiem, za to często musisz wyjaśniać dorosłym, że jeśli chodzi o emocje, w obecności dziecka powinni trzymać je na wodzy. Musiałam też nauczyć się transformować to przeciążenie. Bowiem to przede wszystkim od rodziców zależy, czy dzieci poradzą sobie ze swoim darem. W międzyczasie wzięłam się w garść.

Gdy w 1987 roku zaczęłam pracować z tą panią neurolog, szybko poczuła się przytłoczona. Na jej usprawiedliwienie należy powiedzieć, że słowo „wysoce wrażliwy” trafiło do niemieckojęzycznej psychologii dopiero w 1996 roku za sprawą książek amerykańskiej autorki Elaine Aron. Wcześniej autorzy, tacy jak Alice Miller,

Iwan Pavlow i Carl Gustav Jung, zajmowali się między innymi zwiększoną wrażliwością, niemniej nie badali jej intensywnie i dlatego w tym zakresie nie znaleźli u nikogo posłuchu. Tak też właśnie było z tą terapeutką. Po prostu nie słuchała, kiedy opowiadałam jej o swoich nocnych (astralnych) podróżach, a także o podróżach w ogrodzie. Nie słuchała nawet wtedy, gdy mówiłam jej o ludziach, którzy zawsze są w moim pokoju, w nocy, kiedy nikogo nie ma w pobliżu. Była zbyt zajęta swoim pragnieniem uzyskania odpowiedzi na pytanie: Jakiej traumy doświadczyło to dziecko?

Nawiasem mówiąc, nie była jedyną osobą zainteresowaną odkryciem traumy, której doświadczyłam. Tak, w moim życiu miały miejsce traumy i nadużycia – próba samobójcza z doświadczeniem bliskim śmierci, dwa kolejne doświadczenia bliskie śmierci, przeemoc seksualna i emocjonalna. Z biegiem czasu próbowałam rozwiązać te wszystkie traumy za pomocą wsparcia psychologicznego. Ale prawdziwym rozwiązaniem okazała się praca z energią. Wówczas człowiek szybko zdaje sobie sprawę, że nierozwiązane problemy będą w kółko nawracać, dopóki się ich naprawdę nie rozwiąże i nie usunie z systemu energetycznego.

Energetyczna transgresja i sny jako pole do nauki i drogowskaz

Z biegiem czasu musiałam niestety też przyznać przed sobą, że wrodzony dar, jakim jest nadwrażliwość i wysoki mediumizm, jest świetny, ale bezużyteczny, jeśli nikt w naszym otoczeniu nie ma o nim pojęcia. Musiałam nauczyć się po prostu ignorować obrazy, inspiracje, uczucia itp.

Jako nastolatka odrobiłam kilka trudnych lekcji na temat „czytania ludzi”. Alkohol znacznie zwiększył moje zdolności mediumiczne,

więc nie byłam już w stanie ich kontrolować. Jeśli myślisz, że alkohol jest czymś dobrym, to jesteś w błędzie, ponieważ substancje, które wpływają na świadomość (alkohol, narkotyki), powodują, że do systemu energetycznego bardzo często wkradają się negatywne energie. Możesz to odczuć następnego dnia po towarzyszących ci nastrojach depresyjnych. Chociaż przez całe swoje życie nie miałam nic wspólnego z narkotykami z powodu epilepsji w dzieciństwie, muszę przyznać, że alkohol był moim świetnym partnerem do nauki. W stanach upojenia przeżyłam najbardziej bolesne doświadczenia z wrażeniami ze świata energii. Pewnej nocy na imprezie opowiedziałam młodemu człowiekowi złośliwie i do bólu szczerze, czego właśnie doświadczył i co czeka go w przyszłości. Przyznaję, to twoja wina, ponieważ „czytanie” kogoś bez pozwolenia jest nieetyczne. Przekonałam się o tym na własnej skórze. Ponieważ ten młody człowiek, który również był pijany, rzucił się na mnie, powalił na ziemię i kopnął mnie w brzuch kilka razy, aż nie mogłam złapać oddechu.

Jak już wspomniałam, wcześniej uczyłam się na własnej skórze. Teraz robię to łagodniej i spokojniej. Może to również wynikać z faktu, że od lat nie piję alkoholu i wiele nauczyłam się o etyce, empatii i świadomości ego.

Co nieco nauczyłam się też w Arthur Findlay College, dokąd zaprowadziło mnie drzewo, o którym śniłam. We śnie zobaczyłam to piękne drzewo, którego nie potrafiłam nazwać. Myślałam, że to lipa, bo jest to gatunek dość powszechny w Austrii. W tym śnie usłyszałam również głos: *Tam, przy tym drzewie, odnajdziesz siebie i rozpocznie się twoja podróż.* Podczas wędrówek szukałam więc tej pięknej lipy. Jedyne problem polegał na tym, że w tym moim śnie za tą „lipą” widziałam stary ceglany budynek. Wprowadziłam się więc w trans z zamiarem wyjaśnienia sobie tego snu. Podczas sesji usłyszałam głos mówiący *Arthur Findlay*. Moje późniejsze poszukiwania w Internecie zaprowadziły mnie do Arthur Findlay College,

a zaledwie dwa miesiące później już tam byłam. Kiedy przyjechałam, nie mogłam uwierzyć własnym oczom. Pośrodku wspaniałego angielskiego ogrodu stało ogromne drzewo, które wyglądało jak lipa. Tyle że nie była to lipa, lecz tulipanowiec. W tym momencie rozpoczęła się moja wielka podróż, ponieważ dzięki temu „dowodowi” również moja wizja przyszłości stała się jaśniejsza.

Z biegiem lat wzięłam udział w kilku kursach na temat kontaktów pozaziemskich i transu, a także ukończyłam wieloletnią praktykę u Colina Batesa. Spotkałam tam ludzi, którzy mieli takie same umiejętności jak ja. Mój dobry przyjaciel Andrej Djordjevitch jest moim droгим towarzyszem do dziś i zawsze wspierał mnie w transie. Aczkolwiek nikt z College’u nie potwierdził istnienia gwiazdnych nasion, z którymi wielokrotnie się komunikowałam. Ale też być może żadna z tych osób nie dostała „pstryczka w głowę” od samego Arthura Findlaya. Ja tak. Kiedy stanęłam nad jego grobem na cmentarzu za Stansted Hall i po cichu poprosiłam go o znak, nagle otrzymałam cios w tył głowy. Oczywiście od razu podejrzewałam jednego z pozostałych uczniów, ale kiedy odwróciłam się, by na nich spojrzeć, wszyscy byli za daleko, by zrobić coś takiego.

Przez lata udzielałam wielu nauk i wielokrotnie otrzymywałam niezwykle miłe informacje zwrotne od klientów, studentów i kolegów, którzy opowiadali mi o swoich doświadczeniach z „istotami”. Przez bardzo długi czas powstrzymywałam się, ponieważ jestem osobą sceptyczną i zanim cokolwiek przekazę innym, chcę mieć co do tego absolutną pewność. Ale czy tak wiele osób może się mylić? Czy tak wielu ludzi rzeczywiście widzi istoty, które wydają się pochodzić z filmu science fiction? I dlaczego te istoty pojawiają się, gdy uzdrawiam i odczytuję? Te pytania doprowadziły mnie do bardzo głębokiej eksploracji tych światów.

Czyli tak zwany *remote viewing*

W tym samym okresie zajmowałam się również tzw. *remote viewing*, tj. zdalnym widzeniem – formą jasnowidzenia, którą da się udowodnić „naukowo” w równie niewielkim stopniu co wszystkie inne tego typu zdolności, ale której sukcesy są tak dobrze zbadane i udokumentowane, że była i nadal jest szeroko stosowana w USA od połowy lat 70., między innymi przez wojsko, marynarkę wojenną, NASA i CIA.

Nie wiedziałam, że jestem dobra w zdalnym widzeniu. Wyszłam z założenia, że zasadniczo wszyscy, którzy dokonują odczytów i utrzymują kontakty pozaziemskie, są w tym dobrzy. Pewnego wieczoru podczas ćwiczeń z Colinem Baterem dla jednej koleżanki nawiązałam kontakt z osobą z zaświatów. Opisałam dokładnie, jak zmarły żył i jak pachniał. Wypowiedziałam się również na temat warunków jego życia, stanu cywilnego, zawodu, statusu społecznego, wyglądu i przyczyny śmierci. Moja koleżanka z praktyki należała do findmegroup.org i zapytała mnie, czy chciałabym pomóc w odnajdywaniu zaginionych osób. W świecie niemieckojęzycznym korzystanie z mediów jasnowidzących w kryminalistyce jest niedozwolone, ale nie dotyczy to USA. Przeszłam więc przez całą procedurę rekrutacyjną, w ramach której musiałam rozwiązać kilka spraw, i od kilku lat jestem aktywną członkinią findmegroup.org.

Remote viewing nie jest zatem wynalazkiem sceny ezoterycznej i do ezoteryki (w sensie „tajnej”, nie „dostępnej dla wszystkich”) odnosi się tylko w takim stopniu, w jakim ścisłej tajemnicy podlegały eksperymenty zdalnego widzenia zlecone przez rząd USA w latach 1972-1995, których koszt wyniósł bagatela 20 milionów dolarów.

Badania nad gwiazdowymi nasionami i znaczenie uczuć

Moje badania nad energiami gwiazdowych nasion wciąż idą pełną parą i oczywiście nie są opłacane przez rząd USA ani nikogo innego, co ma tę wielką zaletę, że moja miłość do tego tematu w ogóle nie słabnie. Mogę po prostu dać się ponieść mojej nieokreślonej potrzebie badań. Odkąd zaczęłam interesować się energiami gwiazdowych nasion, coraz więcej z nich pojawia się, chce się komunikować i uczyć mnie tak wiele o sobie i swoich metodach uzdrawiania. Wiele z tych historii opowiem w tej książce. Ale już wiem, że jeszcze wiele wymaga dopowiedzenia. Za każdym razem, gdy myślę: „No, to teraz wiem już wszystko”, staje przede mną inna energia i opowiada o sobie. W ciągu ostatnich kilku lat często zadawałam sobie pytanie: „Dlaczego otwierają się przede mną, «duchową Barbie»?” Jest przecież tak wielu cudownych ludzi, którzy od lat się tym zajmują i z pewnością znacznie bliżej im do oświecenia niż mnie z moimi tlenionymi włosami i różowymi trampkami. W międzyczasie uzyskałam odpowiedź na to istotne dla mnie pytanie, również w trakcie pisania tej książki: ponieważ jestem „czysta”. Co to znaczy? Zdobywanie wiedzy, nawet jeśli pochodzi ona ze źródła, jest w naszych czasach czymś powszechnym. Ale *odczuwanie* jej, posiadanie wiedzy energetycznej to już zupełnie inna sprawa. Bo wiem tylko wtedy, gdy czuję coś energetycznie, żyję tym. Dlatego wiele nauczyłam się od moich przewodników. Wszystkie szkolenia, które prowadzę, otrzymuję od nich. Nie jest to „wyuczona” wiedza umysłowa innych nauczycieli.

Jeszcze kilka lat temu niewiele wiedziałam o scenie ezoterycznej czy duchowej. Jednak główną rolę w moim życiu odegrało samo-poznanie, właśnie w procesie akceptacji mojej wysokiej wrażliwości i silnie rozwiniętego mediumizmu (jasnowidzenia i jasnosłyszenia).

Proces ten trwał trzydzieści lat, podczas których doprowadziłam niezliczone rzesze psychologów do granic ich możliwości. Praktycznie nic nie czytałam. A jeśli już, to zawsze byłam bardzo sceptycznie nastawiona, może też dlatego, że zawsze interesowało mnie, jak to jest. Jak się czuje język. A na scenie język przypomina teraz szkołę. Rzeczy, których nie musisz i nie powinienesz robić. Uczucie odchodzi w kompletne zapomnienie. Już od czternastego roku życia ważne dla mnie było samo obserwowanie relacji i ich wzorców, opisywanie ich, wczuwanie się w nie i sprawianie, by te uczucia stawały się zrozumiałe dla innych. No i oczywiście sny. Od dzieciństwa śniłam o innych życiach i podróżach w kosmosie. O tym, że mogę rozmawiać ze zwierzętami i o przyszłości. Wszystkie sny o przyszłości się spełniły. W snach często też wygłaszałam przemówienia transowe, co do dziś może potwierdzić mój brat, bo mój głos już wtedy stawał się bardziej męski. Te sny wywoływały we mnie potrzebę badań i doprowadziły mnie do pewnych książek, które potwierdziły tak wiele rzeczy.

Pytanie o to, jak działa język, zwłaszcza na poziomie energetycznym, wciąż mnie trapi. Teraz wybieram bardzo proste słowa, aby aktywować uczucia w innych. Im prostszy język, tym łatwiej jest to zrobić. Prosty język ma również tę zaletę, że można dzięki niemu dotrzeć do wszystkich ludzi, zarówno tych posiadających wiedzę intelektualną, jak i tych, którzy noszą w sobie swoją wiedzę, ale nie potrafią jej ubrać w bardziej skomplikowane słownictwo.

Ale być może właśnie o to będzie chodziło w ciągu najbliższych kilku lat: o to, że wszyscy jesteśmy istotami duchowymi, jasnowidzącymi. Możemy być konserwatywni, nie potępiając samych siebie. Możemy żyć w środowisku, nie będąc złoczyńcami. Możemy żyć i kochać tak, jak chcemy. Stereotyp sceny duchowej może wkrótce stać się przestarzały, bowiem wszyscy jesteśmy miłością i każdy z nas ma prawo pokazać się takim, jakim jest.

Jedna z energii podeszła do mnie tak blisko, że w końcu stanęłyśmy twarzą w twarz i spojrzałyśmy sobie w oczy. Dzięki temu mogę przynajmniej opisać jej kolor oczu. Początkowo w tej niezwyklej prezentacji nie było żadnej komunikacji. Raczej ocena. Przez pierwsze kilka minut mój ludzki umysł wielkości ziarnka grochu myślał sobie: „Obserwuj, co myślę i robię”. Leżałam w łóżku i patrzyłam na nich. A oni patrzyli, jak płynie moja energia. Dali mi czas, abym mogła przyzwycząić się do ich systemu energetycznego. Widzieli/wyczuwali, że jestem dość zdenerwowana, również dlatego, że ich wygląd był nie tylko energetyczny. Mieli coś w rodzaju ciała, a nawet zapachu.

Z biegiem lat raz po raz dowiadywałam się, że utrzymywali intensywne kontakty z ludźmi, w tym z wysokimi rangą ziemskimi przywódcami. Te połączenia były jednak wielokrotnie przerywane na przestrzeni lat. Pewnych rzeczy człowiek po prostu nie jest w stanie pojąć i dlatego ukazują się tylko tym, którzy chcą działać w służbie ludzkości i czynią to. Oznacza to, że osoba uduchowiona, która jest skupiona tylko na sobie, ma równie niewielkie szanse na ich poznanie co osoba, która jest nastawiona wyłącznie na zyski.

Komunikacja z Radą Pięciu była i jest dla mnie zaszczytem, podobnie jak zaszczytem jest dla mnie dzielenie się z tobą tą wiedzą, ponieważ poprosiłam ich o pozwolenie. Nie musiałam tego robić, bo, jak powiedzieli, to był właśnie powód, dla którego mi się ukazali. Nasze zmienione współlistnienie, zmiana ludzkości, jest zmianą wszechświata. Jak powiedzieli, chodzi też o to, by otworzyć ludziom oczy, pokazać im, skąd pochodzą, i zminimalizować lęk przed niepewnością we wszechświecie. Oczywiście człowiek zadaje sobie pytanie: „Po co to wszystko?”. Powody staną się jaśniejsze dzięki rozmowom z poszczególnymi inteligencjami gwiazdnych nasion.

Vegorianz

Ich głowa przypomina kroplę wody, a ciała są w kolorze niebieskim pomieszanym z zielenią. Ich oczy są ciemne i również mają kształt kropli. Mają bardzo długie palce i osiągają około dwóch i pół metra wysokości. Nie widziałam ust. Podobno ich szyja jest dwu-, a nawet trzykrotnie dłuższa niż u ludzi. Obserwowali mnie od dłuższego czasu i pewnej nocy doszło do rozmowy:

JA: Kim jesteście?

VEGORIANZ: *Należymy do Rady Pięciu i chcemy ci coś pokazać.*

Pokazali mi, jak intensywnie człowiek eksploatuje planetę Ziemię i że my, ludzie, nie zdajemy sobie sprawy, że od wieków tworzymy przepaść między nami, ludźmi, a światem zwierząt. Człowiek nie jest stworzony do jedzenia własnego gatunku (zwierząt). Konsumpcja naszych współlokatorów wywołuje w podświadomości głębokie poczucie winy i wstydu, które zawsze rezonuje.

VEGORIANZ: *W ciągu najbliższych kilku dekad wielu ludzi będzie coraz bardziej świadomych tego wstydu. Jesteśmy odpowiedzialni za utrzymanie wspólnoty na Ziemi i zapewnienie jej równowagi. Niestety, równowaga między światem roślin, zwierząt i ludzi jest zaburzona. Hodowla zwierząt i zajmowanie dziewiczych obszarów naturalnych jest aktem brania. W ciągu następnych stu lat ludzie zostaną wezwani do zapewnienia naturze i zwierzętom tego, czego potrzebują. Nie jesteście świadomi swojej odpowiedzialności i wielu z was uważa, że nie stanowi jedności z naturą i zwierzętami. Ale wy jesteście tą jednością. Również w tym względzie ludzkość*

doświadczy przebudzenia. Natura jest potężna. Pokaże wam, jak walczy.

JA: Czy masz na myśli powodzie, huragany, trzęsienia ziemi?

VEGORIANZ: *Nie tylko. Spada też zawartość witamin w warzywach i owocach, a woda ma gorzki smak. Bo nic od siebie nie dajecie.*

JA: Co możemy lub powinniśmy zrobić?

VEGORIANZ: *Dawać! Dwoistość na Ziemi czegoś uczy. Uczy dawania, nawet kiedy bierzesz. Dawania z czystego serca. Jedzenia z czystego serca, a nie z chciwości. Podróżowania z czystego serca, a nie dla prestiżu. Bycie razem i dla siebie nawzajem zawiera w sobie energię mądrości. A energia mądrości ma słodki smak i dobroczynne działanie.*

JA: Czy to znaczy, że poprzez energię można zmienić smak jedzenia?

VEGORIANZ: *Nie tylko smak. Również samą energię, wartość witamin i sytość jedzenia.*

JA: Co by to dało?

VEGORIANZ: *Gdybyście tak zrobili, zauważylibyście, że potrzebujecie znacznie mniej jedzenia niż wam się wydaje. Wasza nadmierna konsumpcja sprzyja eksploatacji natury. Tak nie powinno być.*

JA: Co to znaczy odkryć mądrość natury?

VEGORIANZ: *Ci, którzy nie odkryją mądrości natury, dowiedzą się, co to znaczy działać przeciwko sobie i eksploatować własne ciała. Świadomość własnego ciała oznacza uświadomienie sobie wzajemnych powiązań, rezonansu między światem roślin, zwierząt i ludzi. To wy tworzycie Ziemię. To wy tworzycie te energie. W ten sposób tworzycie również choroby. Wstyd i poczucie winy mają niską wibrację, a ta niska wibracja staje się świadoma dla wielu w ich podświadomości, gdy tylko zachorują.*

JA: Mówisz o konkretnych chorobach?

VEGORIANZ: *Też. Uosobieniem wstydu i winy jest rak. Pokazuje, w których obszarach swojego doświadczenia człowiek popadł w represje. Wasz system energetyczny czakr ma wielką wiedzę, do której sięga tylko niewielu. Powinniście zająć się swoimi problemami, gdy ich doświadczacie, aby ewoluować. Jest to wtedy jak podróż pełna nowych doświadczeń.*

JA: Co masz na myśli, mówiąc też? Chodzi ci o jeszcze inną chorobę?

VEGORIANZ: *Główną chorobą ziemską jest zbiorowa depresja, która wpływa również na naturę. Natura cierpi z powodu ciągłych toksycznych wydaliny człowieka, czy to w postaci energii, czy fizycznie.*

JA: Co to znaczy, że ona cierpi?

VEGORIANZ: *Natura potrzebuje więcej zasobów i więcej mocy, aby uwolnić się od toksycznych energii mieszkańców Ziemi. Im więcej ludzi pozostaje poza mocą swojej duszy, tym więcej pracy ma natura. Gdy tylko zakładają maski, by się chronić, sami się ukrywają. W tym ukryciu nie pokazują, kim są. To ukrywanie się wyzwala w ich ciałach toksyczne energie. A te z kolei powodują choroby. Pozbycie się wszystkiego, co toksyczne, wymaga nie lada wysiłku, ale natura zawsze wam pomoże.*

JA: A co ze zwierzętami?

VEGORIANZ: *Zwierzęta rzadko są skażone emocjami z przeszłości. Emocje te towarzyszą raczej waszym zwierzętom domowym. Emocje pojawiają się w przeszłości. A uczucia są doświadczane teraz. Dzięki zwierzęta wykazują te emocje tylko w niewielkim stopniu i dlatego potrzebują mniejszego wsparcia ze strony natury. Wiąż między zwierzęciem a naturą jest bardziej intymna.*

JA: Czy to znaczy, że tak naprawdę wychowujemy nasze zwierzęta na coś złego?

VEGORIANZ: *W pewnym sensie tak. Ale o to w tym wszystkim chodzi. Musicie zrobić jeden krok w kierunku swojej jaźni, a potem kolejny i kolejny. Im bardziej zbliżacie się do siebie, tym intensywniej odbieracie głos swojej duszy i tym mniej toksyn wydalacie. Ale oznacza to również, że nie możecie zarażać innych istot – ludzi ani zwierząt.*

JA: Człowiek zaraża innych swoimi toksycznymi emocjami?

VEGORIANZ: *Tak. W naszej ocenie jest to największy wpływ, jaki ma miejsce na waszej planecie. Nie katastrofy środowiskowe, konsumpcja czy działania wojenne. Toksyny rozprzestrzeniają się w ciągu kilku sekund, siejąc zniszczenie. Podczas gdy wielu ludzi mówi o niewidzialnym wrogu, my jesteśmy tutaj, aby przypomnieć wam, że waszym największym wrogiem jest strach przed samym sobą.*

JA: Chodzi ci o to, że tylko dlatego, że boimy się poznać samych siebie, siejemy winę, wstyd i strach niczym trujące pigułki?

VEGORIANZ: *Tak.*

JA: Położenie temu kresu zapewne przyszłoby wam z łatwością, prawda?

VEGORIANZ: *Zasadniczo tak. Jest to jednak wasz wolny wybór. Bowiem jeszcze przed inkarnacją na Ziemi sami zdecydowaliście, czego chcielibyście doświadczyć.*

JA: Nie można tego później zmienić?

VEGORIANZ: *Można.*

JA: No to robi się ciekawie. Czy to zatem oznacza, że możemy uniknąć tych wszystkich chorób, depresji i żałoby?

VEGORIANZ: *Tak.*

JA: Proszę, pokaż mi, jak to zrobić.

Pokazał mojemu polu rezonansowemu, jak można odwrócić kamienie milowe na drodze do choroby w ramach sesji uzdrawiania energetycznego. Taka sesja powinna być przeprowadzana wyłącznie przez doświadczonych trenerów gwiazdnych nasion lub uzdrowicieli mediumicznych, którzy dobrze znają Plejadian, a także mają wiedzę o życiu pozagrobowym. Podróż prowadzi najpierw do Plejadian. Tam klient odczuwa matczyną miłość i ponownie widzi wiele dusz. Następnie jest prowadzony przez duszę do rady karmicznej i zdaje sobie sprawę z tego, co wybrał na to życie. Potem odbywają się rozmowy i zawierane są porozumienia dotyczące obrania nowej ścieżki.

Tym, co mnie szczególnie uderzyło, był zapach: Vegorianz pachniał rybą. Nie przenikliwy, ale wciąż uciążliwy. Kiedy zapytałam go, czy żyją w wodzie, dostałam nieoczekiwaną odpowiedź.

JA: Pachniesz rybą. Skąd ten zapach? Jadasz ryby?

VEGORIANZ: *Nie jemy ryb. Nie jemy żadnych żywych stworzeń, nawet roślin. Żywimy się wodą.*

JA: To dlaczego pachniesz rybą?

VEGORIANZ: *Nie żyjemy tylko w kosmosie. Ci z nas, którzy są odpowiedzialni za Ziemię, żyją na Ziemi. A niektórzy mieszkają też w jej wodach lub glebie.*

JA: Czyli że mieszkacie wśród nas i nikt z nas tego nie zauważył?

VEGORIANZ: *Wielu ludzi nas nie widzi. Mogą jednak nas wyczuć i powąchać.*

JA: Dlaczego niektórzy ludzie mogą was widzieć, a inni nie?

VEGORIANZ: *Wszystko zależy od gwiazdnych nasion i jest związane z wibracjami. Im dalej jesteś w swoim rozwoju i im mniejszy opór wykazujesz, tym intensywniej możesz postrzegać wszystko, co jest prawdziwe.*



Sesja Andromedy

Podczas tej sesji zapraszasz inteligencję Andromedy do wniesienia wewnętrznego spokoju. Zaczynasz od obserwowania swojego oddechu z otwartymi oczami. Jest to kolejny sposób na wprowadzenie się w stan podobny do transu. Po pewnym czasie zauważysz, że twoja energia się zmienia, a twoje oczy chcą się zamknąć, mimo że pozostajesz skupiony. Poddaż się energii Andromedy, w szczególności intencji odnalezienia wewnętrznego spokoju.

- Twoje oczy są otwarte. Obserwujesz, jak twój oddech przepływa przez nos i wychodzi przez usta.
- Wydech jest dłuższy niż wdech. Oddychasz spokojnie i obserwujesz.
- Podczas gdy twój oddech płynie, wyobraź sobie złote jabłko unoszące się przed tobą, które dodatkowo wiruje. Zbliży się i oddala.
- Oddychasz dalej i czujesz impuls, by zamknąć oczy.
- Skupiasz się na obserwacji oddechu. Podczas wydechu czujesz, jak twój system energetyczny się rozszerza. Jak wszystkie warstwy twojej aury wypełnia świeża prana.
- Wykonaj teraz kilka wdechów i wydechów do lewej połowy swojego ciała.
- A teraz poprowadź kilka wdechów i wydechów do prawej połowy swojego ciała.
- Poczuj, jak twoja energia jednoczy się i unosi z całym wszechświatem.
- Poczuj, jak wszystkie twoje czakry rozszerzają się i odzyskują równowagę. Czujesz się dobrze, a twoja energia zaczyna radośnie tańczyć. Czujesz się tak, jakbyś obserwował swoje własne kolory podczas zabawy.

- Jesteś teraz osadzony we własnej energii, aktywnie obserwując. Nie odpływaj myślami.
- Twoja energia unosi się coraz wyżej. Stajesz się coraz bardziej otwarty i wrażliwy.
- Czujesz, że unosi cię specjalna energia. Zaczynasz się unosić i wkrótce potem czujesz się tak, jakby biały kanał światła wciągał cię w przestrzeń. Gwiazdy zamieniają się w linie, a ty dosłownie wystrzeliwujesz w przestrzeń z prędkością światła. Jesteś prowadzony i kierowany. Ufasz, że zostaniesz poprowadzony tam, gdzie czujesz się dobrze.
- Pośród gwiazd ukazuje się miejsce, które cię przyciąga. Za chwilę tam dotrzesz.
- Teraz jesteś w tym miejscu i jest tak, jakby wyciągnięto do ciebie energetyczną dłoń. Czujesz się tak, jakbyś dotarł do swojego miejsca i został serdecznie przyjęty. Ta energia prowadzi cię do spokojnego miejsca. Siadasz w nim, a energia krąży wokół ciebie. Widzisz i czujesz siebie w swojej cudownej energetycznej formie. Postrzegasz siebie jako energię. Obserwuj.

Oczekiwanie

- Teraz dostrzegasz, że ta czy inna część twojego energetycznego ciała zdaje się jakby nieco odmienna – jest trochę ciemniejsza lub po prostu niespójna w przepływie energii. Andromeda usuwa z ciebie tę część niczym plik, żebyś mógł się przyjrzeć bliżej tej blokadzie, temu martwemu punktowi. Zbliży się do ciebie, a ty otrzymujesz informacje na jego temat.

Oczekiwanie

- Teraz ponownie widzisz siebie w swojej energii i zdajesz sobie sprawę, że świecisz jeszcze mocniej, ponieważ ten martwy punkt został usunięty. Pojawia się coraz więcej twojego wyjątkowego światła.
- Nagle czujesz, że czegoś ci brakuje. Pomocna dłoń u twego boku przekazuje ci życzenie, część twojej duszy, która ma się rozwinąć

w tobie i z tobą. Spójrz na energię tej części duszy. Zajrzyj w głąb i sprawdź, czym jest.

Oczekiwanie

- Ta część duszy łączy się teraz z twoją energią. Obserwujesz, jak wykraczasz poza siebie. Czujesz, że chcesz zjednoczyć się z tą energią i tak też czynisz. Jesteś teraz w tej całej swojej cudownej energii, wzrastasz i świecisz.

Oczekiwanie

- Dojrzałeś i zyskałeś wiedzę. Teraz nadszedł czas, aby wrócić do domu. Podczas podróży powrotnej pozwól, by jeszcze raz ukazały ci się wszystkie obrazy i informacje.

Oczekiwanie

- Powoli i stopniowo zauważasz, jak wysoko się uniosłeś. Teraz wszystkie twoje warstwy, cała twoja energia powraca do twojego fizycznego ciała. Wszystko, co należy do ciebie, przenika z powrotem do ciebie, promieniając i przynosząc odnowienie. Czujesz się jak nowo narodzony.
- Twój oddech stopniowo się pogłębia. Powoli znów czujesz swoje ciało. Znów delikatnie poruszasz nogami.



Energia Andromedy może być naprawdę bardzo intensywnie doświadczana jako energia pokoju, a następnie również zintegrowana. Wymaga to jednak pracy energetycznej, którą moim zdaniem można przyspieszyć poprzez energetyczne przejście przez portal Oriona, a następnie portal Andromedy. Edukacja na rzecz rozwoju człowieka nie znika ot tak w powietrzu, ale gdy ktoś zostaje skonfrontowany z takimi zadaniami edukacyjnymi lub przeszkodami, czuje się w pewien sposób bardziej beztrosko, ponieważ już doświadczył energii pokoju.

Plejadianie

W astronomii Plejady to otwarta gromada gwiazd w naszej galaktyce, Drodze Mlecznej, oznaczana w katalogu Messiera symbolem M45. Gromada ta wzięła swoją nazwę od Plejad z mitologii greckiej, siedmiu nimf: Alkione, Elektry, Mai, Kelajno, Merope, Asterope i Tajgete. To im właśnie i ich rodzicom, Plejone (matka, troskliwa, opiekuńcza) i Atlasowi (ojciec, huczny, swawolny), swą nazwę zawdzięczają najjaśniejsze jej gwiazdy.

Moje badania wykazały, że gwiazdy są jedynie wskazówkami, drogowskazami do wymiarów i inteligencji gwiazdnych nasion. Każda gwiazda ma nie tylko własne wibracje, ale także własne bramy do wymiarów, które prowadzą do inteligencji – bez ciał fizycznych – i istot – z ciałami fizycznymi – przy czym ich budowa ciała różni się od ludzkiej. Eksploracja kosmosu, na przykład Marsa, w nadchodzących latach może nawet dostarczyć obrazów tych istot. Aczkolwiek inteligencje dokładnie wiedzą, co się dzieje, dlatego wiele z nich się nie ukáže. Chodzi o to, aby człowiek rozwijał się i akceptował fakt, że we wszechświecie istnieje wiele inteligencji.

Wiele mediów już donosiło o istnieniu Plejadian. Dostępne są nawet liczne transmisje ze spotkań z nimi, ponieważ należą one do najdłużej znanych inteligencji gwiazdnych nasion. Nie ma w tym nic zaskakującego, bowiem znajdują się one w piątym wymiarze, do którego raczej nie trudno dotrzeć i który był już wielokrotnie channelingowany. Istotą energii plejadińskiej jest piękne uczucie łączące matkę z dzieckiem. Pełne blasku i połysku. Gdzie nie spojrzysz, jednorożce, motyle i tęcze. Trudno w to uwierzyć, ale to prawda. Energia Plejad płynie bezpośrednio do serca. Wielu ludzkich uzdrowicieli nosi w sobie tę energię lub jest z nią połączonych.

Moja chęć dowiedzenia się czegoś więcej o zaświatach, o fizycznie zmarłych, zaowocowała intensywnym pierwszym kontaktem

z Plejadianami. Przez lata obserwowałam podróz zmarłych po opuszczeniu przez nich ich fizycznego ciała. Niektórym podróz do zaświatów zajmuje trzy tygodnie, innym tylko trzy dni. Pytanie, dokąd zmierają i czym jest życie pozagrobowe, nurtowało mnie coraz bardziej. Byłam z nimi. Towarzyszyłam im. Zwłaszcza moim krewnym. A ich droga zawsze prowadziła do pewnego punktu w przestrzeni, do tego bardzo szczególnego miejsca w piątym wymiarze. Dostrzegałam tam intensywny róż i energie, które przyjmowały dusze ludzkie z otwartymi ramionami – bardzo serdecznie, bez względu na to, co robiły na Ziemi. Albowiem dusze te podczas swojego wznoszenia oczyściły się z wszelkiej karmy i winy ego. Były jasne i czyste i mogły po prostu przebywać w tym miejscu. Spektakularne dla mnie było to, że w tym miejscu dostrzegłam również Wniebowstąpionych Mistrzów, takich jak Jezus czy Saint Germain, ludzi, którzy byli wcieleni i pełnili cenną służbę dla Ziemi. Ich wibracje różniły się od niedawno zmarłych, ale wciąż były podobne. To zjednoczenie i wiedza o ludzkim doświadczeniu były intensywnie odczuwalne w Plejadach. Byłam pod ogromnym wrażeniem i zastanawiałam się, co będzie dalej w kontekście nowego wcielenia? Pewnej nocy otrzymałam odpowiedź na to pytanie. Odpowiedź, którą otrzymywałam już kilka razy we śnie, będąc jeszcze dzieckiem.

Istnieje pewna rada karmiczna – miejsce, w którym gromadzą się dusze, gdy zapada decyzja o inkarnacji na Ziemi. Ta rada jest, że tak powiem, organizacyjno-administracyjnym centrum kontroli inkarnacji. Dusze siedzą razem i obserwują ludzi. Następnie każda z nich przed swoim wcieleniem sama decyduje o tym, czego chce doświadczyć, jakie są jej kamienie milowe i co ewentualnie może pominąć. Po tym rozważaniu dusza przedkłada swoją prośbę radzie karmicznej, która decyduje, co jest potrzebne. Dzieje się tak, ponieważ Ziemia przechodzi pewne cykle, które są napędzane transformacją ludzi. Dlatego wiele rodzin dusz często wciela się na Ziemi

w tym samym czasie i pracuje razem nad tą samą sprawą. Poprzez nasze człowieczeństwo dokonujemy transformacji również całego rozwoju Ziemi. To nie przypadek, że wiele bratnich dusz poznało się w 2022 roku. Rada Złotego Światła starała się bowiem zgłębić ludzką miłość na poziomie duszy (patrz rozdział „Rada Złotego Światła”).

W moich snach widziałam to miejsce duszy, jakbym stała przed ogromną szybą i patrzyła na ludzi jak na bawiące się dzieci, które sprowadziły na Ziemię pewne motywy, a teraz chciały ich doświadczyć. Niektórzy chcieli zgłębiać ludzką miłość, inni osiągnąć sukces zawodowy. Jeszcze inni walczyli z niesprawiedliwością. Gdy tylko uda się nam jako istotom ludzkim wejść na ten poziom, zaczniemy postrzegać nasze własne życie i życie naszych bliźnich z zupełnie nowej perspektywy. Z tego punktu widzenia wiele wydaje się łatwiejsze do zniesienia lub osiągnięcia, nawet śmierć i strata, odpuśczenie i integracja. Wewnętrzny opór znika w ciągu zaledwie kilku sekund i ustępuje miejsca pełnemu miłości zrozumieniu siebie i innych.

Fakt, że mądrość Plejadian jest przekazywana nam ludziom raz po raz, jest w pewnym sensie eksperymentem na dużą skalę, badaniem, w którym ustalane są cykle, doświadczenia, a także nowe kwestie. Ich łagodność i miłość przypomina kochającą matkę, która troskliwie stoi u naszego boku. Są również częścią nowej Rady Złotego Światła (Council of Golden Light) i informują o wszelkich wydarzeniach.

Plejadianie niosą dziecięcą mądrość połączoną z matczyną miłością, którą nas obdarowują. Dzięki nim moglibyśmy płynąć przez życie, tańcząc i śmiejąc się, gdybyśmy tylko osiągnęli już pewną częstotliwość w naszym rozwoju. Kwestie rodziny, dzieci i zwierząt są dla nich szczególnie ważne i są tak samo obecne w uzdrowieniach dzieci, jak i w uzdrowieniach, które dotyczą ziemskich doświadczeń. Pozwalają nam spojrzeć na nasze życie z lotu ptaka.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl



©Michael Liebert

Birgit Fischer jest medium, nauczycielką duchową i prorokinią. Od dzieciństwa wyczuwa i widzi energie, rozmawia z aniołami, słucha przewodników duchowych i korzysta z daru jasnowidzenia. W ciągu swojego życia przeszła głęboki proces transformacji. Sprawił on, że uznała te pozazmysłowe zdolności za wielki dar i wykorzystuje je w swojej karierze. Prowadzi intensywne badania nad gwiazdnymi nasionami oraz jest mówczynią na najważniejszych kongresach channelingowych. Prowadzi także szkolenia, warsztaty oraz indywidualne treningi mediumiczne.

**Czym są Starseeds? Jak możemy się z nimi skontaktować?
Czy mogą nam pomagać? Jakie proroctwa mają dla nas?
Czy możliwe jest uzdrowienie za ich pośrednictwem?**

Starseeds, czyli gwiazdne nasiona, to duchowe energie z bezkresu kosmosu, które pomagają kształtować losy ludzkości. Autorka, obdarzona darami jasnowidzenia i komunikowania się z przewodnikami duchowymi, bada te galaktyczne inteligencje, korzystając ze swoich silnych zdolności mediumicznych. Wiadomości Starseeds przekazane przez nią podczas sesji channelingowych zapewniły już tysiącom ludzi duchowe przewodnictwo, wewnętrzne uzdrowienie i poczucie połączenia z wszechświatem.

W tej niezwykłej książce Birgit Fischer opisuje, czym są gwiazdne nasiona i jakie znaczenie te inteligencje mają dla nas. Dowiesz się, w jaki sposób się z nimi komunikują i jak możesz wykorzystać ich energię do inicjowania głębokich procesów wewnętrznego uzdrawiania, otrzymywania porad i pomocy w życiu codziennym, a także do wzmacniania swojego rozwoju osobistego i duchowego.

Zyskaj wsparcie galaktycznych inteligencji

Patroni:



SZTUKATER.PL

MODA na ZDROWIE

co miesiąc w najlepszych aplikacjach



Talizman.pl
SKLEP ZE SZCZĘŚCIEM



Psychotronika.pl
Pierwszy polski portal psychotroniczny

Cena: 59,50 zł

ISBN: 978-83-8301-637-5



9 788383 016375